PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

Nowy Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 23/2013 • 1–15 GRUDNIA 2013

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Temat na czasie

Jarosław Zagórowski, prezes JSW SA: – Kupno KWK Knurów-Szczygłowice pozwoliłoby jastrzębskiej spółce zwiększyć produkcję bardzo dobrego węgla koksowego.

s. 4

W NUMERZE

Mikrus – mały kompleks, wielki hit

Rozmowa z Józefem Wolskim, prezesem KOPEX SA

STRONA 3

Zbyt wysokie koszty grożą śmiercią

Konferencja „Górnictwo 2013”

STRONA 6

Nie ma paszportów i wiz dla dwutlenku węgla

Wojujący ekolodzy nie zauważają, że unowocześnianie energetyki powoduje ograniczenie emisji dwutlenku węgla – mówi Stanisław Żuk, prezes Związku Pracodawców Porozumienie Producentów Węgla Brunatnego

STRONA 8

KATOWICKI HOLDING WĘGLOWY. Będzie zysk

Zerwali ze schematami

TOMASZ JODŁOWSKI

Roman Łój, prezes KHW SA: Myślę, że jako cała firma zdaliśmy sobie sprawę z faktu, iż nie poradzimy sobie, jeśli będziemy tkwić w starych schematach.

WIĘCEJ NA s. 5

Wszystkim Górnikom
życzymy bezpiecznej pracy,
niech św. Barbara Was strzeże
przed niebezpieczeństwami.
Szczęść Boże.

Redakcja Nowego Górnika

Pięścią w stół

Chroń nas, Barbaro, przed głupcami

Głośno zrobiło się o możliwej sprzedaży kopalni Knurów-Szczygłowice Jastrzębskiej Spółce Węglowej przez Kompanię Węglową. Dużo mówi się o tym, że związki zawodowe Kompanii Węglowej są temu przeciwne. Nie wiem, co o tym myślą kompanijni liderzy. Wiem, że liderzy z kopalni Knurów-Szczygłowice są dobrze nastawieni do tej transakcji. Jeszcze lepiej nastawieni są przedstawiciele grupy zarządzającej kopalnią. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze i najpóźniej w połowie przyszłego roku powitamy kolegów z Knurowa i Szczygłowic na pokładzie Grupy Kapitałowej JSW.

TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Nie jesteśmy idealną firmą, ale przez ostatnie lata udało się nam zbudować podwaliny stabilnej spółki, która rozwija się, nie zapomina o załodze i stwarza perspektywy rozwoju zawodowego. Wiem, że to brzmi patetycznie, ale Barbórka jest okazją do patosu. Myślę, że wszyscy mamy powody, aby dziękować św. Barbarze za opiekę i rozsądek, który pozwala naszej spółce spokojnie funkcjonować. Szczęść Boże nam wszystkim! Jednak rzeczywistość nie jest tak różowa, jak wygląda od święta. Nastał fatalny czas dla węgla. 25 listopada sejmik małopolski podjął uchwałę o wprowadzeniu w Krakowie zakazu „używania do celów grzewczych kotłów na paliwa stałe w gospodarstwach domowych". To oznacza, że nie będzie można spalać węgla. Zakaz ma obowiązywać wszystkich mieszkańców od 2018 roku. Moim zdaniem to początek serii zakazów w innych miastach. Wiem, że podobne pomysły mają też inne samorządy małopolskie i będą chciały przeforsować takie zakazy. Za każdym razem tłumaczy się mieszkańcom, że węgiel truje. Owszem, truje, ale wtedy, gdy spala się go w sposób barbarzyński. Samorządowcy zamiast lansować nowoczesne piece i wspierać mieszkańców w tym, aby takie piece kupowali, postanowili wesprzeć Gazprom. Województwo małopolskie to trzeci największy w kraju rynek węgla opałowego. W gospodarstwach domowych spala się tam milion ton tego paliwa. Zastanawiam się, czy nie można byłoby za pieniądze przeznaczane na ekologię finansować unowocześnienia pieców, zamiast wydawać ogromne sumy na pomoc dla najuboższych rodzin, które zmusza się do rezygnacji z węgla i ogrzewania domów gazem. Bo przecież samorząd Krakowa będzie dopłacał do gazu. Jednak mieszkańcy chyba nie wiedzą, że tylko przez kilka lat. Potem albo sami będą płacić, albo w zimie zamarzną. Oj, przypomną się wam, Krakusy, czasy cesarza Franciszka, kiedy zamarzaliście w swoich kamienicach.

Mamy powody, aby dziękować św. Barbarze za opiekę i rozsądek, który pozwala naszej spółce spokojnie funkcjonować.

Górnictwo ma złą prasę. O węglu mówi się wyłącznie źle. Zapomina się, że to najtańsze paliwo. Nie informuje się o tym, że mamy technologie, które pozwalają spalać węgiel w sposób ekologiczny. Co z tego, skoro straszy się ludzi węglem, tak jak kiedyś straszono lotami w kosmos. Loty w kosmos miały być przyczyną nieurodzajów, tajfunów, gradobić i trzęsień ziemi. Chroń nas, św. Barbaro, przed głupcami.

Komentuje Sławomir Starzyński

redaktor Nowego Górnika

Masakra lepsza niż zagłada

Nie pakiet klimatyczny, ale prawa ekonomii pogrążają polskie górnictwo. Kompania Węglowa funkcjonowałaby bez większych problemów, gdyby koszt wydobycia tony węgla był niższy od ceny rynkowej tego paliwa. W większości kopalń koszt wydobycia jest większy niż cena sprzedaży węgla, a w najlepszym przypadku te koszty się równoważą. Kilka dobrych kopalń nie utrzyma około dziesięciu niedochodowych. Najłatwiej byłoby wieszać psy na zarządzie Kompanii Węglowej. Uważam, że to nie jest wina zarządu. Od jakichś 7 lat w Polsce nie było klimatu politycznego sprzyjającego ekonomicznemu myśleniu o górnictwie. Z wielkim trudem zarządy Jastrzębskiej Spółki Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego przekonały załogi do zmian w zarządzaniu firmą, drobnych korekt w organizacji pracy i systemie wynagradzania. Efekty nawet drobnych zmian są dobre dla obu firm. Zarządy tych spółek płynęły pod prąd powszechnej tendencji, którą można sprowadzić do hasła: spokój społeczny jest tak bardzo istotny, że trzeba za niego płacić jak najwyższą cenę. Nie wiem, kto wymyślił, że jeśli strona społeczna będzie w dobrym nastroju, to górnictwo ocaleje.

Już od wiosny zeszłego roku wiadomo było, że bez radykalnych zmian grozi nam katastrofa. Od kilku lat było wiadomo, że skoro do Polski sprowadza się po kilkanaście milionów ton węgla rocznie, oznacza to, że polskie kopalnie tracą rynek wewnętrzny. Przez minione dwa lata polscy politycy włożyli sporo wysiłku, aby złagodzić skutki antywęglowej polityki lansowanej przez Unię Europejską. Jeśli tak dalej pójdzie, cały wysiłek pójdzie psu na budę, bo co to dla nas za interes, że w polskich elektrowniach będzie spalany węgiel z Rosji, USA, RPA i kilku innych krajów.

Pamiętam doskonale, jak liderzy największych central związkowych przeklinali Jarosława Zagórowskiego, prezesa JSW, za to, że chciał ograniczyć prawa wynikające z Karty Górnika i układów zbiorowych pracy obowiązujących w JSW. Chciał ograniczeń dla pracowników przyjmowanych. Nie chciał ich odbierać już zatrudnionym. Teraz podobna, ale znacznie boleśniejsza operacja czeka Kompanię Węglową. Wówczas najgłośniej na prezesa Zagórowskiego krzyczeli liderzy central związkowych, którzy wywodzą się z kopalń KW. Ciekaw jestem, kto i na kogo teraz będzie najgłośniej krzyczał? Pamiętam, że przez kilka minionych lat panował pogląd, że w Kompanii Węglowej panują bardzo dobre relacje między związkami zawodowymi a zarządem. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego teraz te relacje się popsuły. Przecież nic się nie zmieniło przez te lata. Drobne wydarzenie, jakim jest kryzys w KW spowodowany tym, że firma zbyt wolno dostosowywała się do sytuacji na rynku, nie powinno burzyć atmosfery zrozumienia. Owszem, to niesprawiedliwe, że procesy, które mogły być rozłożone na kilka lat, trzeba będzie wprowadzać z miesiąca na miesiąc, w dodatku nie wiadomo, czy to wystarczy, aby uratować firmę.

Projekt restrukturyzacji KW zakłada m.in. alokację pracowników i sprzętu oraz scalanie kopalń. Z piętnastu kopalń po połączeniu zostanie osiem. Połączone będą kopalnie Bobrek-Centrum i Piekary, kopalnie Piast i Brzeszcze, Ziemowit i Bolesław Śmiały, kopalnie Bielszowice, Halemba-Wirek i Pokój, Marcel i Rydułtowy-Anna oraz kopalnie Chwałowice i Jankowice. Liczba ścian wydobywczych w Kompanii zmniejszy się z 54 do 35. Masakra, ale to i tak lepsze niż zagłada.

Kij w mrowisko

Żeby górnictwo nie było kłopotem

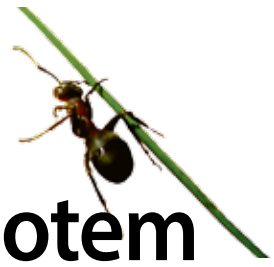

Górnictwo nie jest kłopotem. Żeby w przyszłości nie stało się kłopotem, potrzebne są reformy. Wiem, że związki zawodowe są niechętnie nastawione do proponowanych zmian. Wiem także, że albo teraz zostanie podjęta decyzja o zabiegu chirurgicznym, albo za jakiś czas odbędzie się pogrzeb. Pogrzebu nie życzę, a z powodu zabiegu chirurgicznego ubolewam.

HENRYK SIEDLACZEK
poseł RP

W najgorszej sytuacji jest Kompania Węglowa. Tuż przed Barbórką zarząd KW przedstawił najważniejsze założenia planu, który ma poprawić kondycję firmy. Żeby KW mogła zdobyć pieniądze, zakłada się sprzedaż Jastrzębskiej Spółce Węglowej kopalni Knurów-Szczygłowice. Marek Uszko, wiceprezes Kompanii Węglowej ds. produkcji, koordynator prac zarządu spółki, zapewnia przy każdej okazji, że Kompania analizuje możliwość likwidacji niektórych świadczeń, na przykład dopłat na przybory szkolne dla pracowników posiadających uczące się dzieci, jednak nie ma mowy o zmniejszaniu płac górników. Kompania Węglowa walczy o utrzymanie płynności. Związki zawodowe nie zgadzają się z najważniejszymi założeniami planu restrukturyzacji firmy. Co robić w takim układzie? Myślę, że nie ma wyjścia i trzeba ten plan realizować. Oczywiście, w czasie konsultacji prowadzonych ze związkami okaże się, że niektóre elementy planu można złagodzić, ale wątpię, czy da się złagodzić całość. Kompania jest tak dużą firmą górniczą, że od jej kondycji zależy obraz całego górnictwa, dlatego bardzo ważny jest apel, z jakim do załogi wystąpił Marek Uszko. Moim zdaniem to apel do całej branży górniczej. Pozwolę sobie obszernie streścić ten apel. Pan prezes przekonuje, że w obecnej skomplikowanej sytuacji rynkowej przyjęcie i realizacja programu restrukturyzacji mają kolosalne znaczenie. Wpłynie on nie tylko na sytuację finansową Kompanii Węglowej i jej pozycję wśród producentów węgla, ale przede wszystkim zdecyduje o możliwości utrzymania kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy. Marek Uszko nie ukrywa, że wprowadzenie programu restrukturyzacji będzie wymagało ogromnego wysiłku kadry zarządzającej Kompanią Węglową, jak i solidarności po stronie pracowników.

Kompania Węglowa walczy o utrzymanie płynności. Związki zawodowe nie zgadzają się z najważniejszymi założeniami planu restrukturyzacji firmy. Co robić w takim układzie?

– Od tej solidarności, polegającej w głównej mierze na rzetelnej pracy, ale być może także na konieczności rezygnacji z pewnych przywilejów, zależeć będzie nasza wspólna przyszłość. Zarząd Kompanii Węglowej stoi na stanowisku, że niezbędnym warunkiem wyjścia naszej firmy z zapaści jest konstruktywna i merytoryczna współpraca ze stroną społeczną i obopólna odpowiedzialność za jej losy – stwierdził prezes. Podkreślił, że przez 10 lat istnienia Kompanii Węglowej dialog społeczny był filarem funkcjonowania firmy i nic się nie zmieni w podejściu do rozmów ze stroną społeczną.

– Od stycznia 2012 roku w spółce odbyło się ponad 50 spotkań zarządu ze związkami zawodowymi i 10 spotkań z Radą Pracowników, podczas których informowano o bieżącej sytuacji spółki i omawiano działania związane z jej funkcjonowaniem – poinformował prezes. Dlatego uważam, że zarzuty mówiące o braku dialogu w KW są nietrafione. Nietrafione są także zarzuty mówiące o tym, że zarząd nie liczy się z kosztami społecznymi. Najważniejsze w planach KW jest ratowanie miejsc prac. Nie ma lepszej gwarancji dla pracowników niż dobra kondycja firmy. Tego właśnie życzę wszystkim górnikom. Faktem jest, że KW przeżywa kolosalne kłopoty. Faktem jest także, że w latach 2003–2012 z Kompanii Węglowej do budżetu państwa wpłynęło niemal 17 mld zł. Około 7,7 mld zł przeznaczono na inwestycje. Te dane pokazują, jak ważne jest to, by pracownicy Kompanii mieli pewne i stabilne miejsca pracy przez długie lata. Skorzystamy na tym wszyscy. Zawsze wszyscy korzystamy na powodzeniu górnictwa.

Rozmowa z JÓZEFEM WOLSKIM, prezesem KOPEX SA

Mikrus – mały kompleks, wielki hit

▶ NOWY GÓRNIK: Na targach górniczych w Katowicach KOPEX został nagrodzony za kompleks Mikrus do eksploatacji pokładów cienkich. Najnowszy produkt pańskiej firmy dostał główną nagrodę w konkursie na innowacyjne rozwiązania z zakresu budowy maszyn i urządzeń górniczych. Wiąże pan duże nadzieje z Mikrusem?

JÓZEF WOLSKI: Chciałbym, żeby Mikrus jak najszybciej zaczął normalną eksploatację. Mamy za sobą testy w kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie, Ruch Jas-Mos. Jestem zadowolony z ich wyniku. Poznaliśmy i naprawiliśmy wszystkie wady projektu. Dowiedzieliśmy się, co należy poprawić w konstrukcji Mikrusa, żeby jeszcze bardziej zwiększyć jego efektywność. Jestem przekonany, że kompleks sprawdzi się w normalnej eksploatacji. Pokłady cienkie stanowią około 30 proc. wszystkich pokładów węgla. Do tej pory przeważająca ich część nie była eksploatowana. Mikrus to zmieni. Mam nadzieję, że wkrótce uda nam się zdobyć pierwsze kontrakty na eksploatację pokładów cienkich. Nie ukrywam, że potrzebujemy sukcesu i osiągniemy go. Wielkie nadzieje wiążę z JSW.

JACEK FILIPIAK

Józef Wolski opowiada premierowi Donaldowi Tuskowi o zaletach Mikrusa

▶ Pokłady cienkie czekają także w kopalni Wieczorek należącej do KHW. Rozpoczęcie ich eksploatacji przedłużyłoby życie Wieczorka.

– W kopalni Wieczorek i w KHW trwa skrupulatne liczenie, czy opłaca się docierać do tych pokładów, dlatego w tym przypadku nie mogę się wypowiadać o konkretach, bo wszystko zależy od wyniku analiz ekonomicznych. Poza tym proszę pamiętać, że polskie górnictwo przeżywa bardzo trudny czas i każda większa inwestycja stoi pod dużym znakiem zapytania. W Wieczorku trzeba byłoby wykonać kilka kilometrów robót udostępniających. To drogie przedsięwzięcie, dlatego ostrożnie wypowiadam się o możliwości pracy Mikrusa w KHW. Szkoda, że trwa recesja w naszej branży górniczej, bo mam liczne sygnały ze świata świadczące o zainteresowaniu Mikrusem. Gdyby udało się nam wygrać przetarg w JSW, moglibyśmy zaprezentować wszystkim nasz kompleks pracujący w warunkach rzeczywistych, w cyklu produkcyjnym. To bardzo istotne, aby rozpocząć rozmowy handlowe na temat sprzedaży Mikrusa do kopalń w Rosji i w Chinach.

▶ Na jednej z konferencji zorganizowanych przy okazji targów górniczych w Katowicach Jarosław Zagórowski, prezes JSW, mówił między innymi o tym, że jeżeli polskie kopalnie zaczną być zamykane, to firmy produkujące sprzęt górniczy stracą możliwość testowania swoich nowych konstrukcji. Obawia się pan, że kopalnie będą zamykane?

– Podpisaliśmy odpowiednią umowę o współpracy z JSW i dzięki niej mogliśmy sprawdzać prototyp Mikrusa, ale w Polsce wykorzystywanie kopalni do testów nowych konstrukcji jest trudne. Procedury przetargowe są tak skonstruowane, że nie mieści się w nich hasło „testowanie nowych rozwiązań", dlatego powiększamy nasze zaplecze badawcze na powierzchni. W Zabrzu otworzyliśmy we wrześniu nowoczesną hamownię, w której możemy poddawać nasze konstrukcje takim przeciążeniom, jakie czekają je pod ziemią.

▶ Martwi pana zła kondycja polskiego górnictwa?

– Oczywiście, że martwi. Byłoby bardzo dobrze, gdyby polskie kopalnie inwestowały tak, jak inwestują na przykład kopalnie w Rosji. Wówczas moglibyśmy mówić o jeszcze lepszych wynikach od tych zaprezentowanych nie tak dawno. Gdyby porównać sprzedaż w kraju w roku 2012 i 2013, to dałoby się zauważyć, że w samym III kwartale przychody ze sprzedaży w Polsce maszyn i urządzeń dla górnictwa podziemnego spadły o dwie trzecie, natomiast w ujęciu za trzy kwartały przychody spadły o połowę. Ale to nie tylko problem naszej firmy. Na rynkach światowych główni producenci – Caterpillar czy Sandvik – również zanotowali spadki przychodów ze sprzedaży w tym segmencie.

▶ KOPEX ratował się kontraktami z kopalniami w Argentynie. To nowy kierunek waszej ekspansji?

– Sądziłem, że to kontrakt jednorazowy. Zanosi się jednak na dłuższą współpracę.

▶ Powiedział pan, że jeżeli wygracie przetarg w JSW i Mikrus zacznie pracę, to będziecie go pokazywać zagranicznym kontrahentom. Kto chce oglądać Mikrusa?

– Górnicy z Chin są nim bardzo zainteresowani. Jesteśmy po wstępnych rozmowach z przedstawicielami prywatnych kopalń w Chinach. Jedna z dużych państwowych grup węglowych jest także zainteresowana Mikrusem. Wiem, że zrezygnowali z zakupu strugów i chcą, aby w ich kopalniach pracował Mikrus.

▶ To, że Chińczycy zainteresowali się nowinką techniczną, jeszcze nie oznacza, że będą ją kupować.

– Na początku musi być zainteresowanie, żeby kiedyś doszło do kontraktu. Zaczęliśmy dobrze. Zresztą nie tylko Chińczycy interesują się Mikrusem. Zaczynamy rozmowy z przedstawicielami rosyjskiego koncernu Workuta Ugol. Są to rozmowy techniczne, czyli już dość zaawansowany etap nawiązywania kontaktów. Jeżeli Mikrus zacznie pracę w trybie eksploatacyjnym, będziemy mogli pokazać, że nasi kontrahenci nie kupują kota w worku. Wtedy będziemy mogli szybko rozpocząć rozmowy handlowe. Jestem przekonany, że ten mały kompleks ścianowy stanie się wielkim hitem w górnictwie światowym.

▶ Liczy pan na sukces w Chinach?

– Liczę na Rosję i liczę na Chiny. W tym roku poza ważnymi dla nas targami górniczymi w Katowicach odbyły się także targi górnicze w Pekinie. Były dla mojej firmy bardzo udane. Jak już mówiłem, chińscy partnerzy są bardzo zainteresowani Mikrusem. Wynika to z bardzo prostego faktu – Mikrus to jedyny na świecie tego typu kompleks przeznaczony do urabiania cienkich, twardych i pofałdowanych pokładów. Traktujemy naszych partnerów bardzo poważnie. Zapowiadaliśmy, że powołamy w Pekinie Centrum Badań i Rozwoju. To centrum już działa. KOPEX chce nie tylko dostarczać maszyny dla chińskiego górnictwa i produkować je w Chinach, ale chce także służyć pomocą w eksploatacji złóż węgla. Oferujemy chińskiemu górnictwu usługi techniczne i technologiczne dla wszystkich kopalń. Budujemy pozycję eksperta, który pomoże dobrać najodpowiedniejsze maszyny do warunków górniczo-geologicznych panujących w danej kopalni. Jestem przekonany, że to najlepsza metoda rozszerzania współpracy. Chciałbym także zaznaczyć, że dzięki Kopeksowi wiele innych polskich firm produkujących maszyny i urządzenia górnicze może znaleźć kontrahentów w Chinach. Władze ChRL postanowiły, że złoża węgla muszą być racjonalnie wykorzystywane. To oznacza między innymi, że kopalnie będą musiały wybierać także te pokłady, które sprawiają duże trudności eksploatacyjne, ale ich pozostawienie oznaczałoby bezpowrotną utratę węgla zalegającego w tych pokładach. Celem Kopeksu jest więc uzyskanie pozycji eksperta w tej dziedzinie na rynku chińskim.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

REKLAMA

Trzy pytania do JAROSŁAWA ZAGÓROWSKIEGO, prezesa JSW SA

Szansa dla Kompanii i Knurowa-Szczygłowic

▶ **NOWY GÓRNIK: JSW SA chciałaby kupić od Kompanii Węglowej kopalnię Knurów-Szczygłowice. Część liderów związkowych twierdzi, że takie plany są wynikiem wojny, jaką JSW prowadzi z Kompanią Węglową. Protestują przeciwko sprzedaży kopalń, bo to doprowadzi do rozbicia Kompanii. Nie chcą oddawać JSW jednej z najlepszych kopalń KW.**

JAROSŁAW ZAGÓROWSKI: Nie rozumiem sformułowania o jakiejś wojnie między JSW SA a Kompanią Węglową. Zarządy obu firm prowadzą rozmowy na temat kopalni Knurów-Szczygłowice. Rzeczywiście, jedną z koncepcji swego rodzaju wspólnych działań obu spółek górniczych w sprawie KWK Knurów-Szczygłowice jest kupno tej kopalni od Kompanii Węglowej. Słyszałem różne opinie strony społecznej na ten temat i chcę zapewnić, że dla zarządu JSW najistotniejsza jest opinia załogi. Do tej pory nie słyszałem, by sprzeciwiali się temu pracownicy zatrudnieni w KWK Knurów-Szczygłowice, zresztą na razie mówimy o pewnej idei. Ta idea powstała kilka lat temu, kiedy JSW nie była jeszcze spółką giełdową. Mówiono wtedy, że kopalnie, które mają złoża węgla koksowego, powinny być skupione w spółce, która specjalizuje się w wydobyciu tego węgla. Specjaliści pracujący w JSW znają rynek zbytu, mają bardzo dobre kontakty handlowe. Jastrzębska spółka jest znanym na świecie producentem węgla koksowego i koksu, mamy doświadczenie w udostępnianiu i eksploatacji złóż tego węgla, natomiast Kompania Węglowa potrzebuje środków na złagodzenie skutków kryzysu na rynku węgla energetycznego i na realizację programu inwestycyjnego.

▶ **Od przynajmniej 8 lat KW nie jest w stanie tego zrobić…**

– Nie będę analizował przeszłości. Dla zarządu JSW istotna jest cena. Jesteśmy gotowi uczciwie zapłacić za tę kopalnię, oczywiście pod warunkiem że zarząd dostanie zgodę rady nadzorczej na taką transakcję. Myślę, że są spore szanse, aby rada nadzorcza i nasi akcjonariusze (w tym Skarb Państwa, akcjonariusz większościowy) wyrazili zgodę – przemawia za tym na przykład zainteresowanie naszych kontrahentów tą transakcją. Ich zdaniem kupno KWK Knurów-Szczygłowice pozwoliłoby jastrzębskiej spółce zwiększyć produkcję bardzo dobrego węgla koksowego, a co za tym idzie – koksu, a to zagwarantowałoby dostawy naszym kontrahentom. Załoga zyskałaby szansę nie tylko na przedłużenie życia połączonych kopalń, ale także na lepsze płace. Oczywiście, nie byłby to proces natychmiastowy, ale przykład kopalni Budryk świadczy o tym, że wejście w skład naszej grupy wiąże się z systematycznym podnoszeniem płac do poziomu nieodbiegającego od średniej w kopalniach JSW. Żeby sfinansować tę transakcję, musielibyśmy pewnie zaciągnąć kredyt, ponieważ nie możemy całkowicie pozbawić się rezerwy finansowej. Wiem, że w KWK Knurów-Szczygłowice jesteśmy postrzegani jako bardzo bogata spółka, dlatego zarząd JSW będzie szczerze rozmawiał z załogą kopalni o możliwościach, szansach i planach inwestycyjnych. Raz jeszcze podkreślam – w relacjach ze stroną społeczną dla mnie najistotniejsza jest opinia załogi KWK Knurów-Szczygłowice.

▶ **Kiedy JSW miała problemy z przejęciem kopalni Budryk, przedstawiciele załogi z Knurowa i Szczygłowic przekonywali zarząd JSW, że należałoby zastanowić się nad rezygnacją z Budryka i przejąć Knurów i Szczygłowice. Czy teraz odżyją stare sentymenty?**

– Zarządy JSW i KW rozmawiają o różnych wariantach biznesowych. Ta współpraca ma być korzystna dla obu firm i ma być także szansą na rozwój dla kopalni Knurów-Szczygłowice. O sentymentach nie dyskutujemy, chociaż ja je bardzo szanuję.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

Kompania Węglowa potrzebuje wsparcia finansowego, żeby rozwijać pozostałe kopalnie

MAREK USZKO, WICEPREZES KOMPANII WĘGLOWEJ DS. PRODUKCJI, KOORDYNATOR PRAC ZARZĄDU SPÓŁKI: Nie wykluczam, że Kompania Węglowa sprzeda Jastrzębskiej Spółce Węglowej kopalnię Knurów-Szczygłowice. 8 listopada przedstawiciele zarządów obu firm podpisali list intencyjny w tej sprawie zakładający wyłączność negocjacji dla JSW. W dokumencie podpisanym przez zarządy obu firm deklarujemy możliwość pogłębienia współpracy w eksploatacji złóż i informujemy o potencjalnym nabyciu przez JSW kopalni Knurów-Szczygłowice. Jeżeli będą efekty dla obu stron, to niewykluczone, że kopalnia zostanie sprzedana. Jastrzębska Spółka Węglowa ma lepsze możliwości inwestycyjne, natomiast Kompania Węglowa potrzebuje wsparcia finansowego, żeby rozwijać pozostałe kopalnie. Sprzedaż kopalni to jeden ze sposobów uzyskania dodatkowych pieniędzy. Gdyby transakcja nie doszła do skutku, zarząd Kompanii Węglowej przygotował inne rozwiązania.

WYPOWIEDŹ ZANOTOWANA W CZASIE KONFERENCJI „GÓRNICTWO 2013”

KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Pieniądze nie na przejedzenie

Kompania Węglowa i Jastrzębska Spółka Węglowa mogą zrobić dobry interes. Każda ze stron będzie mogła go ocenić w sposób bardzo wymierny. Jest jeszcze w tym interesie wartość mało wymierna, ale bardzo istotna. Jeżeli dojdzie do transakcji między Kompanią Węglową a JSW, najwięcej skorzysta na tym kopalnia Knurów-Szczygłowice.

Przedstawiciele załogi jakieś 6 lat temu prowadzili nieoficjalne rozmowy z przedstawicielami JSW w sprawie przejścia (tak wtedy mówili) z Kompanii do JSW. Wielu liderów związkowych, którzy brali udział w tych rozmowach, wciąż kieruje związkami zawodowymi w ruchach Knurów i Szczygłowice. Dla Knurowa-Szczygłowic JSW jest niczym Unia Europejska dla Polski.

Bez inwestycji, które sfinansuje JSW, kopalnia Knurów-Szczygłowice jeszcze przez lata będzie się kisić – jest zbyt dobra, żeby ją zamknąć, a Kompania jest zbyt biedna, żeby w tę kopalnię inwestować. Poza tym Kompania potrzebuje pieniędzy, żeby móc je zainwestować w przedsięwzięcia poprawiające efektywność w innych kopalniach. Jeżeli pieniądze za Knurów-Szczygłowice zostaną przejedzone, Kompania popadnie w jeszcze większe tarapaty.

REKLAMA

Z okazji Dnia Górnika
gorąco życzę,
aby w trakcie wykonywania
codziennych obowiązków
towarzyszyło Wam zawsze
poczucie bezpieczeństwa
własnego życia i zdrowia.
Szczęść Boże!

Henryk Siedlaczek
poseł RP

Z okazji Barbórki
składam wszystkim Górnikom
życzenia zdrowia, pomyślności
i szczęścia osobistego,
by praca w kopalni
przynosiła satysfakcję,
a nieustająca opieka Patronki
zapewniła Wam bezpieczeństwo.
Szczęść Boże

BOGDAN MARCINKIEWICZ
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Rozmowa z ROMANEM ŁOJEM, prezesem Katowickiego Holdingu Węglowego

Nie jesteśmy zarządem specjalnej troski

▶ NOWY GÓRNIK: Katowicki Holding Węglowy cudem uniknął straty w tym roku. W czasie konferencji „Górnictwo 2013" powiedział pan, że wiele wskazuje na to, iż w 2014 roku KHW będzie miał zysk. Jak to możliwe, skoro jeszcze rok temu mówiło się, że Holding nie ma szans na przetrwanie i najlepiej byłoby połączyć go z Kompanią Węglową albo Jastrzębską Spółką Węglową?

ROMAN ŁÓJ: Kiedy pojawiały się takie plotki, powtarzałem, że informacje o naszej śmierci są przedwczesne. Szacuję, że zysk w tym roku wyniesie trochę ponad 40 milionów złotych. Uważam, że w tak trudnej sytuacji jest to wielki sukces. Podkreślam słowo „sukces", ponieważ powiedział pan, że cudem uniknęliśmy straty. Na taki wynik pracowaliśmy przez kilka lat, mam na myśli zmiany w organizacji firmy, organizacji pracy i sposobie myślenia załogi, które złożyły się na ten sukces. Udało nam się skonsolidować całą załogę wokół nadrzędnego celu, jakim jest dobro firmy. Nie mógłbym chwalić się sukcesem, gdyby nie to, że każdy dzień 2013 roku wykorzystywaliśmy na solidną pracę. Uzyskanie na koniec roku wyniku finansowego na lekkim plusie może wydawać się umiarkowanie ambitne, jednak w aktualnej sytuacji wydobywczej i cenowej było to trudne.

Myślę, że jako cała firma zdaliśmy sobie sprawę z faktu, iż nie poradzimy sobie, jeśli będziemy tkwić w starych schematach. Wydobycie węgla w Polsce i jego zużycie to zaledwie 1 proc. wydobycia i zużycia światowego. Nie mamy żadnego wpływu na poziom cen światowych, nie możemy kształtować globalnego rynku węgla kamiennego. Dlatego skoncentrowaliśmy się na tym, na co mamy wpływ. Mamy wpływ na naszą strukturę organizacyjną i sposób zarządzania. Możemy wpływać na naszą efektywność. Możemy się skoncentrować na wydobyciu węgla, którego potrzebuje rynek. Ponieważ nie walczyliśmy z wiatrakami, ale zajęliśmy się konkretną pracą, zwiększyliśmy wydobycie węgla grubego i średniego. Te gatunki węgla są poszukiwane i odbiorcy płacą za nie dobrą cenę.

▶ W KHW trwa 6 sporów zbiorowych, a pan mówi o koncentracji załogi na efekcie ekonomicznym.

– W sprawie 6 sporów zbiorowych toczą się rozmowy. Szukamy dobrych rozwiązań i te poszukiwania nie powodują, że rozkładamy firmę na łopatki. W ciągu minionych kilku lat zarząd i związki zawodowe w KHW zawsze potrafiły się porozumieć. Wierzę, że i tym razem tak będzie.

▶ Wojciech Kuśpik, prezes PTWP, powiedział w czasie konferencji „Górnictwo 2013", że dziennikarze portalu wnp.pl próbowali zrozumieć, o co chodzi na przykład w Holdingowej Umowie Zbiorowej i jakie obowiązują zasady wynagradzania. Podobno jest to tak skomplikowana umowa, że nie da się jej opisać w sposób jasny. Myśli pan, że uda się opracować umowę, która będzie jasna i przejrzysta?

– Pracujemy wspólnie ze związkami zawodowymi nad taką umową i mam nadzieję, że uda się to zrobić. Uważam, że umowy powinny być jasne. Każdy górnik powinien móc obliczyć swój zarobek.

▶ W czasie konferencji „Górnictwo 2013" wiele razy słyszałem, że trzeba zmienić sposób wynagradzania w spółkach węglowych. Nie powinno być tak, że referent w spółce węglowej zarabia nawet dwa razy więcej niż referent w urzędzie miasta, chociaż wykonuje w zasadzie taką samą pracę. Uważa pan, że trzeba zmienić sposób wynagradzania w KHW?

– To między innymi chcemy wynegocjować ze stroną społeczną. Ponieważ żyjemy z wydobycia węgla, osoby pracujące przy wydobyciu są dla KHW pracownikami kluczowymi i powinniśmy dbać o to, aby ci pracownicy byli najlepiej wynagradzani. Pracownicy zatrudnieni w działach pomocniczych na pewno zasługują na troskę. Wszyscy szanujemy ich pracę, jednak nie są to kluczowe stanowiska i dlatego nie wszyscy muszą być wynagradzani według zasad obowiązujących pracowników zajmujących się wydobyciem. Jest też trzecia grupa pracowników. Są to pracownicy, którzy wykonują taką samą pracę, jak gdyby byli zatrudnieni w działach administracji państwowej, samorządowej czy w prywatnych firmach. Rzeczywiście, nie widzę żadnego uzasadnienia, żeby referent w spółce górniczej zarabiał dwa razy więcej niż referent w urzędzie miasta czy prywatnej firmie, jeżeli ma takie same kompetencje i podobne zadania.

▶ Związki zawodowe mogą mieć inne zdanie.

– Proszę nie odbierać liderom związkowym zdolności do logicznego myślenia. Od długiego czasu panuje bardzo zła moda na opinie, które głoszą, iż w górnictwie pracują ludzie nierozgarnięci i niedouczeni. Związkom zarzuca się, że potrafią tylko domagać się podwyżek. W KHW związki potrafią nie tylko domagać się podwyżek, ale także włączyć się w tłumaczenie załodze koniecznych rozwiązań.

▶ Zarządy spółek węglowych zmarnowały koniunkturę, trwoniły czas i pieniądze, dlatego teraz branża przeżywa kłopoty.

– To jedna z opinii rozpowszechnionych, ale nieprawdziwych. Nie jesteśmy zarządem specjalnej troski. Nie trwoniliśmy pieniędzy w dobrych czasach. Nie podnosimy rąk do góry i oczu do Boga, gdy jest źle. W KHW zarząd już kilka lat temu zdefiniował najważniejsze problemy i wspólnie z załogą je rozwiązuje. Gdyby nie to, nie moglibyśmy mówić o zysku w tym roku i planować zysku na przyszły rok. Dwa lata temu na podobnej konferencji Katowicki Holding Węglowy był traktowany jak zadżumiony. W czasie przerw w kolejnych debatach członkowie fanklubu stałych wrogów KHW wieszczyli nasz rychły upadek. W tym roku miałem tę satysfakcję, że mogłem powołać się na plany sprzed dwóch lat i wcześniejsze, przypomnieć, że od ich realizacji uzależniałem utrzymanie firmy przy życiu i teraz mogę powiedzieć, że jeśli się realizuje program służący naprawie firmy, to odnosi się sukces. Katowicki Holding Węglowy ma płynność finansową, ma przygotowaną lub przygotowuje większość frontów wydobywczych zapewniających sprawne funkcjonowanie w latach następnych i ma duże szanse w przyszłym roku. Możemy zmierzać ku końcowi roku z podniesionym czołem. W KHW utrzymano płynność finansową i średnią cenę zbytu, chociaż na rynku węgla energetycznego trwa spadek cen. Jeżeli dodamy do tego szanse na zysk w przyszłym roku i wielkie szanse na utrzymanie wydobycia, to myślę, że zarząd KHW i cała załoga firmy mogą z dumą powiedzieć: Nie należymy do grupy specjalnej troski. To bardzo ważne informacje, bo analitycy przewidują, że rok 2014 może być dla górnictwa jeszcze trudniejszy.

▶ Ekolodzy wypowiedzieli wojnę polskiemu górnictwu. Wygrają ją? Dlatego przyszły rok może być trudniejszy?

– W Polsce popełnia się wielki błąd – tym samym słowem określa się ekologów, ekoterrorystów i ekomatołków. Widzę wyraźną różnicę między ekologami a grupami, które nadużywają tej nazwy. Z ekologami rozmawiamy, spieramy się na argumenty i często dochodzimy do porozumienia. Z ekoterrorystami nie rozmawiamy, bo z terrorystami nie ma o czym rozmawiać, natomiast ekomatołkom życzymy dobrego zdrowia. Jednak nawet ekoterroryści i grupa ekomatołków nie zaszkodzi nam tak jak upór energetyki, która domaga się cen niższych, niż wynosi parytet importowy – oznacza to, że najchętniej kupowaliby od nas węgiel taniej, niż można go kupić w portach ARA. Proszę zauważyć, że gdy w portach ARA węgiel kosztował około 200 dolarów za tonę, energetyka tłumaczyła, że chce niższych cen, bo przecież wspólnie działamy na rzecz polskiej gospodarki, powinno nam zależeć na taniej energii i na tym, żeby elektrownie miały zysk potrzebny na inwestycje. Gdy my jesteśmy w potrzebie, energetycy uważają, że można z nas zdzierać skórę. To nie jest partnerskie zachowanie.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

REKLAMA

Wszystkim Pracownikom Jastrzębskiej Spółki Węglowej
życzenia bezpiecznej i stabilnej pracy, godziwych zarobków,
zdrowia i pomyślności.
Niech Św. Barbara ma Was w swej opiece.

Federacja Związków Zawodowych Górników JSW SA

FEDERACJA ZZG JSW S.A.

Konferencja „Górnictwo 2013”

Zbyt wysokie koszty grożą śmiercią

– Trzeba odpowiedzieć na proste pytanie: Czy węgiel dla rodzimej energetyki i ciepłownictwa będzie pochodził z polskich kopalń, czy też z importu. Jeżeli nie będziemy realizować potrzebnych reform w polskim górnictwie, to nasz węgiel będzie marginalizowany – powiedział na konferencji „Górnictwo 2013” prof. Maciej Kaliski, dyrektor Departamentu Górnictwa w Ministerstwie Gospodarki.

– Bardzo ważny jest dialog. Nie można negować wszystkiego, co jest proponowane. Teraz wszystko jest negowane i kontestowane, bo – zdaniem strony społecznej – wymaga zbyt wielu zmian, jest zbyt radykalne albo niezgodne z koncepcjami strony społecznej. Musimy podjąć decyzję, czy chcemy wykorzystać nasz potencjał węglowy w sposób racjonalny, czy nie, dlatego tak ważne jest podejście ekonomiczne do problemu – kontynuował Maciej Kaliski.

Świadczenia do likwidacji

Marek Uszko, wiceprezes Kompanii Węglowej ds. produkcji, koordynator prac zarządu spółki, poinformował, że Kompania analizuje możliwość likwidacji niektórych świadczeń. Chodzi między innymi o pieniądze na przybory szkolne dla uczących się dzieci pracowników. – Jednak nie ma mowy o zmniejszaniu płac górników – zapewnił wiceprezes.

Roman Łój, prezes Katowickiego Holdingu Węglowego, podkreślił, że jeśli opracuje się program naprawczy i będzie się go konsekwentnie realizować, to jest szansa na sukces. – Katowicki Holding Węglowy ma płynność finansową, wynik będzie dodatni na koniec tego roku.

Roman Łój, prezes Katowickiego Holdingu Węglowego, wskazał, że rok 2014 będzie równie trudny albo nawet trudniejszy. Energetycy domagają się cen poniżej parytetu importowego. Unia Europejska narzuca rozwiązania innym. Ceny węgla spadają, dlatego KHW stawia na zwiększenie efektywności i wydajności, minimalizację kosztów oraz zwiększenie podaży sortymentów grubych i średnich.

Tak dalej nie da się funkcjonować

Prof. Kaliski, mówiąc o kosztach, poinformował, że koszty pracy w Kompanii Węglowej sięgnęły 67 procent. – Tak dalej nie da się funkcjonować – stwierdził. Duży nacisk położył na wydatki związane z uprawnieniami emerytów. – To są wydatki, które niezależnie od sytuacji na rynku węgla źle wpływają na kondycję spółek węglowych. Spółki mają obowiązek zapewnienia węgla bądź ekwiwalentu pieniężnego emerytom górniczym. Z deputatu korzysta przeszło 250 tys. emerytów. Roczne koszty węgla przeznaczanego dla nich sięgają 355 mln zł. W samej Kompanii Węglowej wydaje się ok. 250 mln zł dla mniej więcej 160 tys. emerytów. Nie uważam, że należy odbierać prawa nabyte, warto jednak byłoby się zastanowić, czy nowo przyjmowani pracownicy mają także dostawać gwarancję węgla na emeryturze. Kto sfinansuje te zobowiązania za kilkadziesiąt lat?

Artur Maziarka, partner w Dziale Audytu, Grupa Energy & Resources, Deloitte, wskazał, że spółki węglowe nie zdołają utrzymać tak wysokiego udziału wynagrodzeń w kosztach stałych. – Spółki nie będą mogły reagować na zmiany zachodzące na rynku. Przy takich kosztach stałych nie można mówić o elastycznym reagowaniu. Dlatego trzeba porozumienia między związkami zawodowymi a zarządami spółek węglowych. To wielkie wyzwanie, ale od tego zależy przyszłość górnictwa – powiedział Maziarka.

Suche fakty

Średnie wynagrodzenie w Kompanii Węglowej na koniec roku wyniesie 6 tys. 700 zł brutto, a w Katowickim Holdingu Węglowym 6 tys. 300 zł i zbliża się do 6 tys. 400 zł brutto.

NOWY GÓRNIK

Czy węgiel dla rodzimej energetyki i ciepłownictwa będzie pochodził z polskich kopalń, czy też z importu?

W górnictwie musi być zróżnicowanie płac w zależności od rodzaju pracy. Czy pracownicy administracji muszą mieć wszystkie świadczenia przysługujące pracownikom dołowym? Trzeba uprościć systemy wynagrodzeń w górnictwie.

Jerzy Buzek: Polskie górnictwo wymaga przebudowy – to trudne zadanie. Jest także ryzykowne politycznie, ale nie chcielibyśmy, aby w górnictwie doszło do takiej sytuacji jak w przemyśle stoczniowym. Ponieważ zabrakło woli politycznej, polskie stocznie nie zostały zmodernizowane. Przemysł stoczniowy w Polsce upadł. Piętnaście lat temu wziąłem odpowiedzialność za reformę górnictwa – zostało ono przebudowane. Dziś nadszedł czas na kolejne zmiany i trzeba podjąć ten trud. Nasze górnictwo jest jednym z najbardziej bezpiecznych na świecie. Budujmy dobry wspólny rynek, musimy też zadbać o innowacyjność. Innowacyjność jest podstawą rozwoju. Bezpieczne dostawy energii, możliwie taniej i ekologicznej, są kluczem do sukcesu. Mamy prawo wykorzystywać węgiel i poszukiwać gazu łupkowego. Musimy wykorzystywać własne zasoby energetyczne. W USA ceny gazu są trzykrotnie niższe niż ceny w Europie, a zwłaszcza w Polsce, a więc w jaki sposób mamy z nimi konkurować? Energia elektryczna w Europie jest niemal dwukrotnie droższa niż w USA. Powinniśmy traktować energetykę jako najważniejszy element w budowie sukcesu gospodarczego. Trzeba jasno powiedzieć, że można wykorzystywać węgiel i redukować emisję dwutlenku węgla.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Konferencję „Górnictwo 2013”, która odbyła się 22 listopada w Katowicach, zorganizowała Grupa PTWP, wydawca m.in. Miesięcznika Gospodarczego Nowy Przemysł i portalu wnp.pl.

Katowice

Restrukturyzacja z ludzką twarzą

Ten rok jest szczególnie trudny dla górnictwa. Mamy do czynienia z dużym tąpnięciem cen. Nie będą likwidowane kopalnie – będą likwidowane ściany, w których koszty wydobycia są większe o ponad 30 złotych na tonie niż cena wydobywanego węgla. Kopalnie, w których wszystkie ściany przynoszą straty ponad 30 zł na tonie wydobytego węgla, będą łączone z innymi kopalniami. Polska będzie rozwijać energetykę odnawialną i węglową.

To najważniejsze stwierdzenia wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego w czasie konferencji prasowej zorganizowanej 16 listopada w siedzibie Kompanii Węglowej podczas wizyty wicepremiera w Katowicach. Wicepremier i minister gospodarki przyjechał tu, by spotkać się z zarządami Kompanii Węglowej, Katowickiego Holdingu Węglowego, Jastrzębskiej Spółki Węglowej, marszałkiem śląskim Mirosławem Sekułą i wojewodą śląskim Zygmuntem Łukaszczykiem. Janusz Piechociński rozmawiał także w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego z przedstawicielami związków zawodowych działających w górnictwie węgla kamiennego.

Chociaż tematem rozmów była sytuacja we wszystkich spółkach węglowych, największe zainteresowanie towarzyszyło kwestiom związanym z Kompanią Węglową. Tę spółkę czeka kilkuletni trudny czas restrukturyzacji. Firma ma kłopoty z płynnością finansową.

Spotkania były zamknięte dla dziennikarzy, ale wydaje się, że Piechociński przedstawił zarządom spółek najważniejsze decyzje, które mają poprawić sytuację w firmach węglowych. Kilkanaście godzin po jego wyjeździe z Katowic pojawiła się informacja o możliwej transakcji między Kompanią Węglową a Jastrzębską Spółką Węglową. JSW mogłaby kupić od KW kopalnię Knurów-Szczygłowice. Spotkanie wicepremiera z przedstawicielami związków zawodowych nie zakończyło się żadnymi ustaleniami. Związki nie akceptują działań proponowanych przez zarząd KW, radę nadzorczą spółki i Ministerstwo Gospodarki. Wicepremier Piechociński sprawiał wrażenie polityka, który ponad argumenty związkowe stawia argumenty ekonomiczne, ale chce, aby proces restrukturyzacji Kompanii Węglowej miał ludzkie oblicze.

Wicepremier poinformował, że nie ma już przeszkód, aby rozpocząć w Elektrowni Opole budowę dwóch nowych bloków węglowych. Dzięki inwestycjom w nowe bloki energetyczne o wysokiej sprawności zmniejszy się emisja dwutlenku węgla. Między innymi dzięki temu Polska wypełni unijne zobowiązania dotyczące ograniczenia emisji dwutlenku węgla.

– W Polsce 84 proc. energii elektrycznej wytwarza się z węgla kamiennego i brunatnego. Mamy odwagę powiedzieć, że wypełniamy nie tylko nasze zobowiązania w zakresie ochrony klimatu i chronienia tego, co ważne na dziś, ale także dla przyszłych pokoleń, z drugiej strony mówimy bardzo pragmatycznie i racjonalnie, że Polska proponuje światu nie walkę z węglem, ale konsekwentną walkę z emisją – powiedział wicepremier Piechociński.

ST

JSW SA
Wydobywamy to, co najlepsze

Z okazji Barbórki

pragniemy złożyć wszystkim Górnikom,
Pracownikom kopalń i ich Rodzinom
życzenia wszelkiej pomyślności
oraz wytrwałości
w ciężkiej i niebezpiecznej pracy.
Niech Święta Barbara
nieustannie otacza Was i Wasze Rodziny
ochronnymi ramionami,
zapewniając poczucie bezpieczeństwa,
komfortu życiowego
i pewności dnia jutrzejszego.
Wszystkim Górnikom Szczęść Boże!

Zarząd
oraz Rada Nadzorcza
Jastrzębskiej
Spółki Węglowej SA

20 LAT

Pracownikom i Współpracownikom

Katowickiej Grupy Kapitałowej,

Załogom kopalń Katowickiego Holdingu Węglowego

oraz wszystkim firmom współpracującym

z okazji górniczego święta

życzenia zdrowia

i wszelkiej pomyślności

składa

Zarząd i Rada Nadzorcza

KHW SA

KHW KATOWICE

Wojujący ekolodzy nie zauważają, że unowocześnianie energetyki powoduje ograniczenie emisji dwutlenku węgla – mówi STANISŁAW ŻUK, prezes Związku Pracodawców Porozumienie Producentów Węgla Brunatnego

Nie ma paszportów i wiz dla dwutlenku węgla

▶ **NOWY GÓRNIK: Jak bardzo źle jest być pracodawcą w branży, która odpowiada za to, że Filipiny zostały zniszczone przez tajfun, a na Ziemi wciąż rośnie temperatura? Stoi pan na czele związku pracodawców, którzy przyczyniają się do dużej emisji dwutlenku węgla niszczącego klimat na Ziemi.**

STANISŁAW ŻUK: Tajfuny zawsze niszczyły Ziemię. Klimat nie jest stały, zmieniał się zawsze. Z danych naukowych wynika, że człowiek odpowiada za 1–2 proc. emisji dwutlenku węgla na naszej planecie. Europa odpowiada za około 13 proc. dwutlenku węgla wydzielanego przez wszystkie fabryki na świecie. Polska odpowiada za niewielką część z tych 13 procent, natomiast ekstremistyczne odłamy organizacji ekologicznych robią z Polski największego truciciela Europy i jednego z największych na świecie. To totalne nieporozumienie. Polska od prawie 25 lat zmniejsza emisję dwutlenku węgla, a wiele krajów na świecie ją zwiększa. Polskie elektrownie spalają około 60 milionów ton węgla brunatnego. W Niemieckich elektrowniach spala się trzy razy tyle węgla brunatnego. Niemcy rozwijają energetykę wykorzystującą węgiel brunatny, bo postanowili zamknąć wszystkie elektrownie atomowe. USA przestawiły energetykę na gaz łupkowy, ale w amerykańskich kopalniach wydobywa się węgiel kamienny. Chiny i Indie spalają miliardy ton węgla. Chiny, Australia, Indonezja, RPA, Rosja są krajami, które rozwijają górnictwo węgla kamiennego. Jednak to Polska jest traktowana jak czarna owca. Czy nie widzi pan w tym sprzeczności?

▶ **Przegrywamy propagandowo, dlatego tracimy na wizerunku.**

– Pracodawcy koncentrują się na racjonalnych argumentach, a są atakowani przez grupy ideologów, którym daleko do racjonalności. Ideolodzy mogą pozwolić sobie na każdy efektowny chwyt. Mogą wspinać się na kominy elektrowni, na dachy budynków administracji rządowej albo przypinać się łańcuchami do bram wjazdowych.

▶ **W czasie szczytu klimatycznego w Warszawie ideolodzy wywiesili transparent z pytaniem: „Kto rządzi Polską? Przemysł węglowy czy obywatele?". Weszli na dach budynku Ministerstwa Gospodarki, żeby protestować przeciwko energetyce węglowej i górnictwu. Zdobyli w ten sposób cenne minuty w najważniejszych serwisach informacyjnych nie tylko w Polsce, ale i w najważniejszych krajach świata.**

– My nie będziemy się wspinać na kominy ani na dach Ministerstwa Gospodarki. Nie będziemy wywieszać transparentów. Stawiamy na racjonalność, a nie na ideologię. Grupa PGE kilka tygodni temu rozpoczęła kampanię informacyjną pod hasłem „Robimy prąd, jeziora, góry i lasy". To nie tylko kampania wizerunkowa – w filmowej pigułce zawarta jest między innymi informacja o tym, jak kopalnie węgla brunatnego należące do grupy energetycznej PGE rekultywują tereny po odkrywkach. W miejscach, gdzie zakończono wydobycie węgla brunatnego, powstają jeziora i lasy. Kopalnie oddają pola uprawne rolnikom. To wszystko jest możliwe dzięki unikalnej w skali światowej metodzie rekultywacji terenów pokopalnianych. Oczywiście, górnictwo węgla brunatnego zmienia krajobraz, ale my tylko pożyczamy od natury fragmencik Ziemi. Po zakończonej eksploatacji oddajemy teren zrekultywowany, który staje się idealnym miejscem dla dzikich zwierząt, świetnym terenem rekreacyjnym czy rolniczym. Żadna z organizacji ekologicznych nie mówi o tych sukcesach ani nie propaguje na świecie polskiej metody przywracania naturze terenów pokopalnianych.

▶ **Ekolodzy chcą, żebyśmy stawiali na energię ze źródeł odnawialnych. To zły pomysł?**

– Bardzo dobry, ale trzy razy droższy. Polskie firmy energetyczne wytwarzają energię także ze źródeł odnawialnych, jednak w Polsce jeszcze przez kilkadziesiąt lat węgiel będzie podstawowym źródłem energii. Nie mamy odpowiednich warunków, aby stawiać na energię wiatrową, słoneczną czy na elektrownie wodne – nasz klimat i położenie to wykluczają. Tak zwane odnawialne źródła energii będą uzupełnieniem dla tradycyjnej energetyki. Wojujący ekolodzy nie zauważają, że unowocześnianie energetyki powoduje ograniczenie emisji dwutlenku węgla. Na obecnym etapie rozwoju techniki można budować bloki energetyczne o sprawności prawie 50 proc. Stare bloki energetyczne mają sprawność w granicach 30–36 proc. Uważam, że zamiast stawiać na zwalczanie węgla, trzeba stawiać na rozwój nowoczesnych technologii w górnictwie i w energetyce.

▶ **Czy tak zwana zielona energetyka nie jest stawianiem na nowoczesne technologie?**

– Pan chce mi wmówić, że należy w każdym kraju stawiać na przykład na energetykę wodną, wiatrową albo na systemy solarne. Co w takim razie robić w krajach, w których nie ma dużych rzek, wiatrów wiejących przez większą część roku i dużej liczby słonecznych dni? Chce pan także, abym w jakiś sposób dzielił źródła energii na dobre i na złe. Uważam, że należy wykorzystywać wszystkie źródła energii w sposób racjonalny, jak najbardziej przyjazny dla środowiska naturalnego i wytwarzać z tych źródeł jak najtańszą energię. Żeby to robić, trzeba rozwijać nowoczesne technologie. Ubolewam, że nie tylko w Polsce, ale także w wielu krajach Unii Europejskiej wiedza techniczna jest niedoceniana. Spotkałem się z opinią, że część sfrustrowanych humanistów znalazła sobie świetną receptę na życie – za pieniądze z unijnych programów toczą w Polsce walkę z energetyką konwencjonalną.

▶ **Zgadza się pan z tą opinią?**

– Zastanawiam się, czy to tylko złośliwość. Dwutlenek węgla jest problemem globalnym. Dlatego potrzebujemy globalnych rozwiązań. Dla klimatu nie ma różnicy, czy fabryki i elektrownie emitują ten gaz w Polsce, czy na przykład w Rosji, na Ukrainie albo w Chinach. Możemy doprowadzić do tego, że w krajach UE nie będzie fabryk i elektrowni emitujących dwutlenek węgla, jednak takie same fabryki w innych regionach świata będą produkowały dla mieszkańców UE, w dodatku będą to fabryki bez takich obostrzeń ekologicznych jak w UE. Ortodoksyjne grupy ekologów zapominają, że dwutlenek węgla nie potrzebuje paszportów ani wiz, żeby rozprzestrzeniać się po świecie.

▶ **Uważa pan, że zielona energetyka to wyłącznie biznes i gra interesów?**

– Uważam, że kraje, które już stać na to, aby rezygnować z tanich źródeł energii, mają pozycję uprzywilejowaną. Polska potrzebuje czasu i gigantycznych pieniędzy, aby unowocześnić swoje elektrownie. Raz jeszcze podkreślam – nowoczesne technologie wykorzystania węgla spowodują, że będzie to paliwo przyjazne dla środowiska. Nie stawiajmy na ideologię, postawmy na nowoczesne technologie. Zawsze tak było w historii ludzkości, że tylko nowoczesne technologie pozwalały zminimalizować wpływ człowieka na środowisko naturalne.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

REKLAMA

INFORMACJE MOTORYZACYJNE

Alfa Romeo 4C – debiut na torze

MATERIAŁY PRASOWE

Sportowy design uzupełniony turbodoładowanym silnikiem o pojemności 1750 ccm i mocą 240 KM

MATERIAŁY PRASOWE

Maksymalna prędkość tego samochodu przekracza 250 km/h

MATERIAŁY PRASOWE

Mały Hyundai w podstawowej wersji z jednolitrowym silnikiem o mocy 66 KM kosztuje 35 900 zł

MATERIAŁY PRASOWE

Korando po liftingu

Pierwsza piątka nabywców Alfy Romeo 4C Launch Edition miała okazję odebrać swoje samochody w dość niezwykły sposób, kluczyki do aut otrzymali bowiem podczas specjalnej ceremonii w Balocco Test Center we Włoszech, a pierwsze kilometry swoimi nowymi autami przejechali na tamtejszym torze testowym pod okiem doświadczonych instruktorów, wśród których był Nicola Larini, mistrz wyścigów DTM z roku 1993. Pierwsi nabywcy Alf 4C pochodzili ze Szwajcarii, Francji, Niemiec, Holandii i Włoch.

Launch Edition to specjalna linia ograniczona do 400 aut wyposażonych w specjalny pakiet aerodynamiczny z włókna szklanego. Pakiet składa się z reflektorów, spoilera i nakładek lusterek zewnętrznych, tylnego wlotu powietrza, reflektorów Bi-Led oraz lekkich, wykończonych na ciemno 18-calowych obręczy z przodu i 19-calowych z tyłu. W podobnym stylu wykończono wnętrze, gdzie oprócz charakterystycznego numerowanego znaczka umieszczono sportowe fotele oraz kierownicę wykonane ze skóry i mikrowłókna z białymi obszyciami.

Ten sportowy design jest uzupełniony turbodoładowanym silnikiem benzynowym 1750 ccm dysponującym mocą 240 KM i maksymalnym momentem obrotowym 350 Nm, który współpracuje z dwusprzęgłową, automatyczną skrzynią biegów Alfa TCT. Maksymalna prędkość tego samochodu przekracza 250 km/h, a na osiągnięcie 100 km/h wystarcza mu 4,5 sekundy. W Polsce cena tego samochodu to 250 000 zł.

Hyundai i10 wjeżdża do Polski

Nowy i10 jest dłuższy i szerszy od poprzednika, nadal jednak pozostaje małym miejskim samochodem. Mały Hyundai w podstawowej wersji z jednolitrowym silnikiem o mocy 66 KM kosztuje 35 900 zł. Chcąc kupić klimatyzację (w pakiecie z radiem lub światłami dziennymi w technologii LED), trzeba zapłacić dodatkowe 4500 zł. Dostępne są trzy wersje wyposażenia, a oprócz wspomnianego silnika 1,0 w gamie jest jeszcze jednostka o pojemności 1,2 l i mocy 87 KM. Samochód jest produkowany w tej samej fabryce co większy i20, czyli w tureckim Izmicie.

Zagraniczny mandat znajdzie cię w Polsce

Rząd przyjął nowelizację przepisów prawa o ruchu drogowym, która ma pozwolić na wymianę informacji między państwami Unii Europejskiej. Ministerstwo Transportu zaproponowało powołanie krajowego punktu kontaktowego, który będzie wymieniał informacje o szukających kierowców mandatach z takimi samymi punktami w innych krajach. Zarówno więc obywatele polscy, którzy zostaną zarejestrowani przez fotoradary na terenie innych krajów UE, jak i obywatele innych unijnych krajów złapani na nadmiernie szybkiej jeździe na terenie Polski nie będą już mogli czuć się bezkarni. Za pośrednictwem punktów kontaktowych poszukiwać karanych kierowców będą mogły nie tylko służby policyjne. W Polsce będą to także Inspekcja Transportu Drogowego, Straż Graniczna, Służba Celna i straże miejskie. Na razie nowelizację przyjął rząd, teraz ma trafić do Sejmu.

Korando odświeża wygląd i cenę

SsangYong Korando otrzymał w tym roku nieco nowych elementów stylistycznych, m.in. nowe reflektory z diodowymi światłami do jazdy dziennej, zmieniony zderzak i atrapę chłodnicy. Nieco stylistycznych zmian znajdziemy także we wnętrzu, a silniki mają być bardziej oszczędne.

Przy okazji ogłoszono nowe ceny – najtańsza wersja Korando będzie kosztować 74 800 zł.

PIOTR MYSZOR

JUBILEUSZOWA GALA

Czarne Diamenty rozdane

Jubileuszowa 15. gala wręczenia statuetek odbyła się 15 listopada w Teatrze Ziemi Rybnickiej w Rybniku. Nagrody przyznawane są przez Izbę Przemysłowo-Handlową Rybnickiego Okręgu Przemysłowego ludziom, firmom oraz instytucjom, które w znaczny sposób przyczyniły się do rozwoju regionu i województwa.

TOMASZ SIEMIENIEC

Jarosław Zagórowski (w środku, w pierwszym rzędzie) udowodnił, że potrafi kierować firmą nie tylko w czasach koniunktury, ale także w okresie nagłego załamania rynku

Za wkład w rozwój polskiego górnictwa oraz wprowadzenie firmy na GPW nagrodę otrzymał prezes Jarosław Zagórowski. – To wszystko się udało, ponieważ w życiu trafiałem na wielkich ludzi. To jest mój sukces, że mogłem korzystać z ich wiedzy i wsparcia. Dzisiaj chciałbym wszystkim tym, którzy mnie kształcili, pomagali mi, doradzali i mieli do mnie cierpliwość, serdecznie podziękować. Wiele z tych osób jest tutaj na scenie i na tej sali. Dziękuję wam wszystkim – powiedział prezes Zagórowski po otrzymaniu nagrody. Oprócz prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej nagrody specjalne Czarny Diament 2013 otrzymali: rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Wiesław Banyś oraz dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach Kazimierz Szabla.

O tym, kto otrzymuje Czarne Diamenty, decyduje kapituła, w której składzie znajdują się m.in. dotychczasowi laureaci nagrody. Jedną z takich osób jest prezes WUG Piotr Litwa. – Wybór laureatów jest zawsze trudny, ponieważ trzeba wybierać spośród najlepszych, a nie ma uniwersalnej miary sukcesów i zasług. Jestem przekonany, że w tym roku wśród laureatów są faktyczni liderzy górnictwa węgla kamiennego. Jarosław Zagórowski nie raz udowodnił, że jest menedżerem z prawdziwego zdarzenia, który potrafi kierować firmą nie tylko w czasach koniunktury, ale także w okresie nagłego załamania rynku. Dla mnie szczególnie cenne są osiągnięcia JSW SA pod jego kierownictwem w zakresie poprawy warunków pracy górników i wdrażania innowacyjnych rozwiązań. Biorę pod uwagę fakt, że realizuje trudne zadania przy bardzo dużych zagrożeniach występujących w jastrzębskich kopalniach, zwłaszcza metanowym, wyrzutami gazów i skał oraz pożarowym – powiedział prezes WUG Piotr Litwa.

Czarne Diamenty 2013 otrzymali również przedstawiciele przedsiębiorstw oraz władz samorządowych. Statuetki wręczono: Azis Mining Service z Jastrzębia, Budwak z Rybnika, Elgór + Zamet z Piekar Śląskich, firmie budowlanej Mazur z Jankowic, Zupil Andrzeja Paszendy oraz kopalni Rydułtowy-Anna należącej do Kompanii Węglowej SA. – To kopalnia stara, trudna, o dużych zagrożeniach naturalnych, prowadząca eksploatację pod zurbanizowanym regionem. Dla mnie jest wzorcowa pod względem współpracy z gminą. Dziś dialog społeczny przedsiębiorcy górniczego z lokalną społecznością jest równie ważny jak wynik ekonomiczny. Bez akceptacji społecznej racjonalna gospodarka złożem nie jest możliwa, a ta kopalnia, choć jak każdy zakład przemysłowy powoduje konkretne uciążliwości dla mieszkańców pobliskich osiedli, potrafi jednak udowodnić, że korzyści z jej funkcjonowania są większe niż niedogodności. Kierownictwo tego zakładu nie prowadzi strusiej polityki chowania głowy w piasek przed nadciągającymi problemami, stara się je wyprzedzająco rozwiązywać, nim urosną do gigantycznych rozmiarów – podkreślił Piotr Litwa.

W kategorii samorządów wyróżnienie otrzymały dwa miasta – Jastrzębie-Zdrój oraz Rydułtowy. Statuetki Czarny Diament wręczali: prof. Jerzy Buzek, Andrzej Żylak, Tadeusz Donocik, prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Litwa, dyrektor naczelny Głównego Instytutu Górnictwa prof. Józef Dubiński oraz wicewojewoda śląski Piotr Spyra.

REKLAMA

Z okazji obchodów
Dnia Górnika
całej Braci Górniczej wraz z rodzinami
składamy życzenia wszelkiej pomyślności
oraz wytrwałości w codziennej pracy.
Niechaj podejmowany przez Was trud
przynosi zadowolenie
i poczucie bezpieczeństwa,
a Święta Barbara
otacza Was swoją opieką.
Zarząd i Dyrekcja
PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA
PGE
PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA

Krzyżówka panoramiczna nr 23

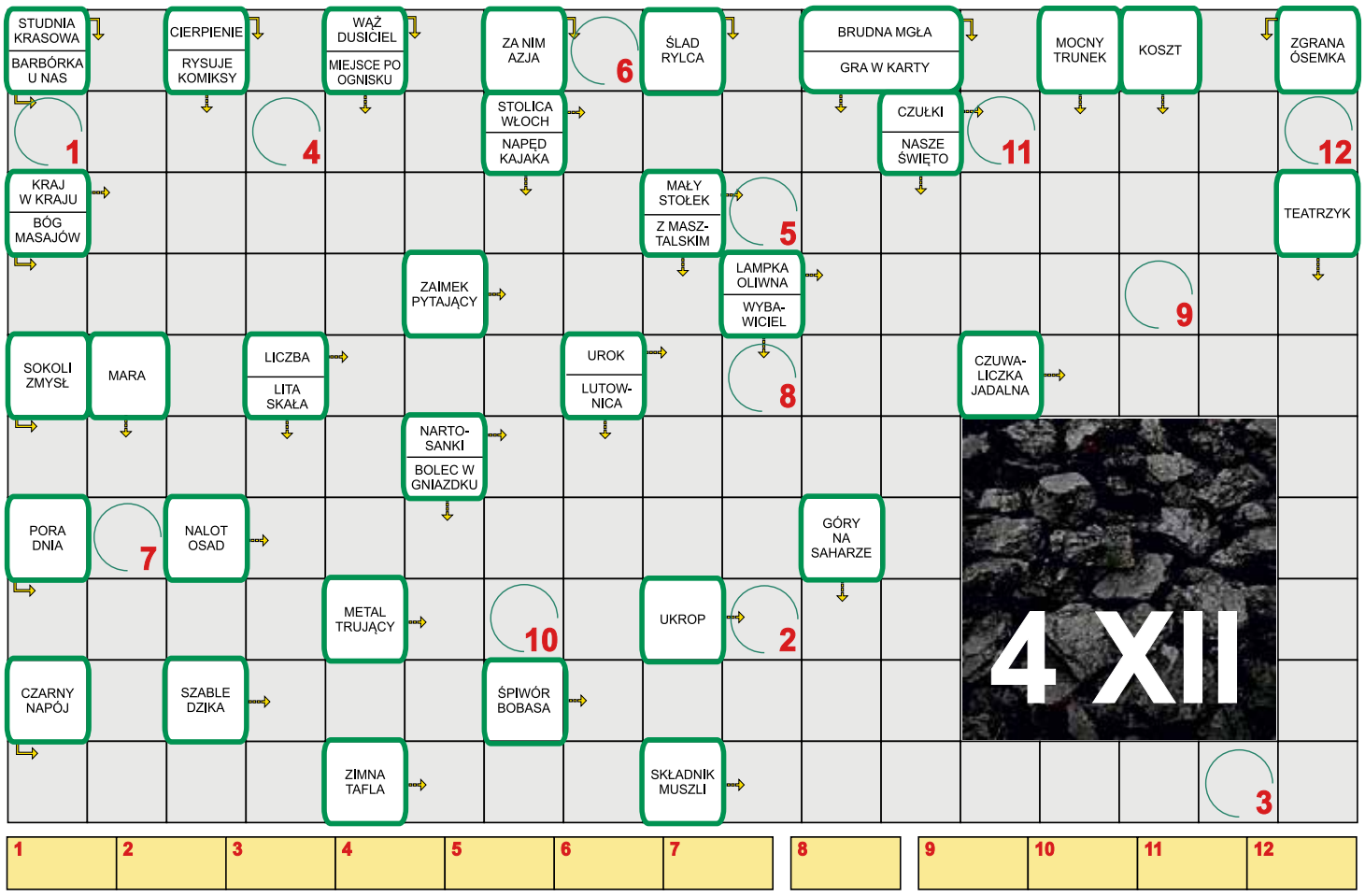

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **„PODZIEMNE TECHNOLOGIE”.**
Nagrodę wylosowała: **ANNA SŁUGA Z ŻOR.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Karczma piwna

Barbórka to dla każdego górnika, a pewnie i Ślązaka dzień wyjątkowy – tego dnia zapominamy wszak na chwilę o dzielących nas różnicach i wchodzimy w czas święty, czas święta, czas, w którym na powrót odzyskujemy utracony wspólny język. Byłoby to jednak niemożliwe, gdyby nie pielęgnowane przez naszych przodków i powierzone nam niczym drogocenny skarb górnicze tradycje. Uroczystości i zwyczaje barbórkowe są doprawdy pięknym świadectwem tego, jak ciężka praca może rodzić wspaniałą kulturę, która jednoczy, przypominając nam, że mimo wspomnianych różnic jesteśmy ludźmi jednego stanu. Jednym z najznakomitszych wykwitów tej kultury są organizowane w okresie barbórkowym tzw. karczmy piwne.

Tym, którzy nie mieli nigdy okazji uczestniczyć w tradycyjnym spotkaniu gwarków, określenie „karczma piwna” może przywodzić na myśl skojarzenia co najmniej dalekie od tego, o czym wspomniano wcześniej, czyli kultury. Karczma piwna, można pomyśleć, to przecież antykultura – hektolitry alkoholu, prymitywny humor, negatywne emocje… Nic bardziej mylnego, wszak jedna z naczelnych zasad każdej karczmy głosi, że „zebranie gwarków to nie knajpa piwna”, jego celem nie jest zatem „zalewanie brzucha piwem, ale inne wartości wynikające z formy i treści tego zwyczaju”. Innym nieporozumieniem jest coraz częstsze w ostatnim czasie zrównywanie znaczeniowe karczmy i zwykłej górniczej biesiady, która – choć odgrywa istotną rolę integrującą

ARCHIWUM

– nie daje się porównać z ujętym w sztywne ramy scenariusza tradycyjnym spotkaniem gwarków.

Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, obrzędowość górnicza, a zwłaszcza karczma piwna, zawdzięcza najwięcej uczelniom wyższym. To właśnie w najstarszych szkołach górniczych Europy powstawały tradycje, które absolwenci przenosili następnie do kopalń. Jeśli zaś chodzi o polską obrzędowość górniczą, warto podkreślić, że – historycznie rzecz ujmując – największe zasługi mają dla niej studenci skupieni wokół stowarzyszenia Czytelnia Polska Akademików Górniczych w Leoben, które powstało w roku 1878. Wspomniane stowarzyszenie miało swoją siedzibę w chacie krytej strzechą – to właśnie wówczas zostało ukute określenie „starej strzechy”, czyli doświadczonego absolwenta uczelni górniczej, które przetrwało do dziś, z tą jedynie różnicą, że współcześnie oznacza ono doświadczonego górnika.

Z podobnego okresu pochodzą także inne stałe elementy każdego spotkania gwarków (warto przy okazji nadmienić, że określenie gwarek wywodzi się od niemieckiego słowa Gewerke, które oznaczało każdego górnika – zarówno przedstawiciela starszyzny górniczej, jak i przedsiębiorcę pracującego w branży czy zwykłego kopacza), którego scenariusz ma swoje źródła w dawnych uroczystościach barbórkowych. Skok przez skórę, czyli niegdysiejszy atrybut górnika, odpowiadanie na pytania Lisa-Majora, chrzest piwny, wspólne śpiewy i zabawy – wszystko to miało nie tylko dostarczać górniczej braci rozrywki, lecz także, a może przede wszystkim, budować wśród ludzi ciężkiej pracy, zwłaszcza wśród młodych adeptów sztuki górniczej, poczucie wspólnoty, na którą można liczyć w dobrej i złej doli. Tak też jest i dziś, czego doskonałym przykładem wyjątkowe kufle (z obowiązkową datą) czy śpiewniki, które zabieramy do naszych domów na pamiątkę każdej karczmy piwnej – mają nam one przypominać, że jesteśmy częścią większej całości, że razem tworzymy pewną historię. Warto o tym pomyśleć choć przez chwilę, zanim po części oficjalnej spotkania gwarków damy się bez reszty porwać piwnej anarchii.

MACIEJ RZEPECKI

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

To i owo

ŚREDNIE OPROCENTOWANIE 3-MIESIĘCZNYCH LOKAT SPADŁO DO REKORDOWO NISKIEGO POZIOMU 2,17 PROC. – PODAJE EXPANDER. Najlepsze lokaty bez gwiazdek zakładane na trzy miesiące pozwolą zarobić tylko około 3 proc. Obecnie dostępne są tylko dwie oferty kwartalnych lokat z oprocentowaniem ponad 3 proc. – w Invest Banku (3,1 proc.) oraz FM Banku (3 proc.). Nieco więcej w skali roku można zarobić na lokatach półrocznych. Najwyższe odsetki oferują takie instytucje, jak: Idea Bank (3,45 proc.), Invest Bank (3,3 proc.), Getin Online (3,25 proc.) oraz FM Bank (3,2 proc.), natomiast najlepsze roczne lokaty proponują klientom takie banki, jak: Idea Bank (3,6 proc.), FM Bank (3,5 proc.), Meritum Bank (3,4 proc.) oraz Invest Bank (3,2 proc.). Na lokatach dwuletnich można jeszcze zarobić około 4 proc. Najwyżej oprocentowane 24-miesięczne depozyty oferują: Santander Consumer Bank (4,1 proc.), FM Bank (3,95 proc.), Getin Online (3,85 proc.) oraz Bank Pocztowy (3,81 proc.).

W CIĄGU TYGODNIA PRZEZNACZAMY ŚREDNIO 122 ZŁ NA DROBNE ZAKUPY, BEZ KTÓRYCH MOGLIBYŚMY SIĘ OBEJŚĆ. Aż 78 proc. Polaków chętnie wydaje pieniądze na drobiazgi i przyjemności, bez których mogliby się obejść. Częściej w ten sposób postępują mężczyźni niż kobiety. W grupie nieco bardziej rozrzutnych są także osoby młode i lepiej sytuowane – wynika z raportu „Zabezpieczenie finansowe Polaków” opracowanego przez Millward Brown na zlecenie Banku Millennium. Miesięcznie na drobne wydatki przeznaczamy średnio ok. 500 zł. Kobiety są bardziej oszczędne – średnia ich drobnych wydatków to 95 złotych tygodniowo, podczas gdy mężczyźni wydają 149 złotych. Najwięcej na zbędne rzeczy wydają osoby w wieku 35–59 lat (134 zł tygodniowo). O wiele oszczędniejsi stajemy się po sześćdziesiątce – wówczas w ciągu tygodnia wydajemy na ten cel 83 zł.

SĄ W POLSCE POWIATY, W KTÓRYCH CO DRUGIE RODZĄCE SIĘ DZIECKO JEST NIEŚLUBNE. Najwięcej (ponad połowa) dzieci z nieformalnych związków rodzi się w powiecie gryfickim. Na kolejnych miejscach uplasowały się powiaty wałbrzyski (46,4 proc.), słubicki (40 proc.) i słupski (42,8 proc.). W większości tych miejsc stopa bezrobocia przekracza 20 proc., więc bardzo ważną pozycję w budżetach rodzin stanowi wsparcie od państwa, a łatwiej je dostać, będąc samotnym rodzicem. Proporcjonalnie najmniej dzieci poza małżeństwami rodzi się na terenie Małopolski – zaledwie 11,8 proc. w całym województwie, najmniej w powiecie bocheńskim (7 proc.).

DWUTYGODNIK
Nowy Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNA: **Hanna Krzyżowska**
Redaguje zespół
ADRES REDAKCJI:
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47,
tel. 32 352 03 09; tel. 500 27 88 66
E-MAIL: ***redakcja@nowygornik.pl;*** **www.nowygornik.pl**
WYDAWCA: **Oficyna Wydawnicza „Górnik”,**
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47
DRUK: **POLSKAPRESSE Sp. z o.o., Sosnowiec**

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Z okazji święta
patronki Górników Św. Barbary
górniczego szczęścia, dobrego zdrowia
i wszelkiej pomyślności wszystkim Górnikom
życzy
FASING S.A.

Życzymy Górnikom
bezpiecznej pracy
Szczęść Boże!
MOJ S.A. 1913
Grupa Kapitałowa Fasing